

SEBASTIAN PIĄTKOWSKI

OBÓZ PRACY W BLIŻYNIE (1942-1944)

Bliżyn to niewielka miejscowość, położona w odległości kilku kilometrów od Skarżyska-Kamiennej. Przed wybuchem wojny niemalże nieznana, w okresie okupacji zyskała ponurą sławę jako miejsce usytuowania dwóch obozów, w których poddano procesom eksterminacyjnym tysiące Rosjan, Żydów, Polaków i przedstawiciele innych narodowości. O historii pierwszego obozu bliżyńskiego, istniejącego w latach 1941-1942 i przeznaczonego dla żołnierzy Armii Czerwonej, ukazały się informacje (co prawda dość skromne) w kilku pracach poświęconych szeroko rozumianej polityce nazistów wobec jeńców radzieckich¹. Przedmiotem niniejszego opracowania są dzieje drugiego obozu funkcjonującego w Bliżynie, w którym w latach 1942-1944 więziono kilkanaście tysięcy osób cywilnych; w lutym 1944 r. obóz ten stał się filią obozu koncentracyjnego na Majdanku².

Bliżyński obóz pracy nie doczekał się dotychczas odrębnej monografii. Najwięcej informacji na jego temat można odnaleźć w obszernym, ale pozostającym w maszynopisie, opracowaniu A. Stachurskiej³. Pewne, mniej lub bardziej lakoniczne, wiadomości zamieścili w swych pracach m.in. E. Fałara⁴, L. Kaczanowski⁵, J. Marszałek⁶, Cz. Rajca⁷, A. Rutkowski⁸ i inni. Duży walor

¹ Zwłaszcza: A. Jankowski: *Hitlerowskie obozy śmierci dla jeńców radzieckich w regionie kielecko-radomskim*. Kielce 1977.

² Pismo SS-WVHA z 13 stycznia 1944 r. Por. *Vorläufiges Verzeichnis der Konzentrationslager und deren Außenkommandos sowie anderer Haftstätten unter dem Reichsführer-SS in Deutschland und deutsch besetzten Gebieten (1933-1945)*. Arolsen 1969, s. 142.

³ A. Stachurska: *Bliżyn w okresie okupacji ze szczególnym uwzględnieniem obozu zagłady*. Kielce 1984. (msps w Instytucie Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach).

⁴ E. Fałara: *Gehenna ludności żydowskiej*. Warszawa 1983.

⁵ L. Kaczanowski: *Filie obozów koncentracyjnych w dystrykcie radomskim*. (W:) „Studia Kieleckie” (seria historyczna) nr 2 (1995).

⁶ J. Marszałek: *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*. Lublin 1998.

⁷ Cz. Rajca: *Podobozy Majdanka*. (W:) *Majdanek 1941-1944*, red. T. Mencil. Lublin 1991.

poznawczy posiadają również ogłoszone drukiem wspomnienia więźniów, zwłaszcza lekarza obozowego D. Wajnapla⁹ oraz K. Krężła¹⁰. Informacje zawarte w publikacjach, w połączeniu z danymi występującymi w źródłach archiwalnych o najróżniejszej proveniencji, pozwalają na prześledzenie najważniejszych zagadnień związanych z funkcjonowaniem obozu i losami więzionych w nim osób. Już w tym momencie warto jednak podkreślić, iż stworzony w ten sposób obraz przeszłości nie jest pełny. Choć luki źródłowe wymusiły pozostawienie wielu problemów w sferze domysłów i przypuszczeń, autor niniejszego opracowania żywi nadzieję, że prezentowany tekst pozwoli na zachowanie pamięci o osobach zamordowanych i okaleczonych w obozie, a historyków zachęci do dalszych badań nad jego dziejami.

I.

Bliżyn należy do miejscowości, które zawdzięczają swój błyskotliwy rozwój gospodarczy inwestycjom przemysłowym, dokonywanym na ziemiach zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX wieku. Ich efektem było przekształcenie dawnej wsi w osadę fabryczną, usytuowanie w niej ośrodka górniczo-metalurgicznego, a wreszcie doprowadzenie linii kolejowej¹¹. Nakreślony z ten sposób kierunek rozwoju ekonomicznego został utrzymany również z dwudziestolecia międzywojennym, czego najważniejszych przejawem było wybudowanie w Bliżynie nowoczesnej Fabryki Węgla Aktywowanego. Choć z powodu wybuchu wojny zakład nie zdołał osiągnąć pełnej mocy produkcyjnej, już późną jesienią 1939 r. skupił on na miejscowości uwagę niemieckich władz okupacyjnych. Po dokonaniu kompleksowych analiz gospodarczych Niemcy zdecydowali się na zamknięcie fabryki i wywóz do Rzeszy zdemontowanych urządzeń oraz aparatury chemicznej¹².

Z pewnością to właśnie fakt pozostawienia w pobliżu linii kolejowej rozległego terenu pofabrycznego wraz z opustoszałymi halami produkcyjnymi skłonił po pewnym czasie Niemców do znalezienia sposobów wykorzystania tego

kompleksu dla potrzeb okupacyjnej maszyny gospodarczej lub represyjnej. Inicjatywę na tym polu przejął Wehrmacht, którego dowództwo latem 1941 r. zaczęło koordynować tworzenie na terenie dawnej fabryki oraz sąsiadującego z nią parku, obozu dla jeńców radzieckich. Samą budowę nadzorowały władze administracyjne i policyjne dystryktu radomskiego, wykorzystując do tego celu żydowskich robotników przymusowych z bliżyńskiego getta, a także Polaków skierowanych tutaj przez miejscowy Urząd Pracy (Arbeitsamt)¹³.

Choć dzieje obozu jenieckiego w Bliżynie - warte w przyszłości odrębnego, wnikliwego opracowania - wykraczają poza tematykę niniejszej pracy, warto poświęcić uwagę jego rozplanowaniu przestrzennemu i systemowi nadzoru, gdyż czynniki te stały się po pewnym czasie podstawami do funkcjonowania bliżyńskiej filii Majdanka. Jak stwierdza A. Stachurska, obóz ciągnął się od szosy biegnącej z Bliżyna w kierunku Skarżyska-Kamiennej i Końskich, obejmując duży park podworski (pozostałość po siedzibie rodu Broël-Platerów), a także - po przekroczeniu koryta rzeki Kamiennej - teren byłej Fabryki Węgla Aktywowanego; w sumie zajmował obszar ok. 10 ha. W budynkach znajdujących się na terenie parku ulokowano administrację obozową oraz zorganizowano kwatery dla strażników. Głównym punktem był tutaj tzw. pałacyk (vel zamczek), w którym mieściła się komendantura obozowa. Dla jeńców przeznaczono teren pofabryczny, a więc przede wszystkim opustoszałe hale produkcyjne, w których zainstalowano piętrowe, drewniane prycze. Oprócz hal, w tej części obozu znalazły się również - wybudowane już w okresie okupacji - drewniane baraki, przeznaczone na potrzeby niemieckich nadzorców, a także wykorzystywane jako magazyny. Jedno z pomieszczeń pofabrycznych otrzymało też funkcję karceru. Ponieważ teren nie był skanalizowany, wybudowano tutaj również prowizoryczne ustępy usytuowane między halami i barakami. Cały obóz został otoczony ogrodzeniem z siatki o wysokości 2,5 m., zwieńczonym zasiekami z drutu kolczastego. Część obozu przeznaczona dla jeńców otrzymała podobne, ale potrójne zabezpieczenie, którego uzupełnieniem było opasanie każdego z budynków przeznaczonych dla jeńców dodatkową linią zasieków. Druty kolczaste oddzielały także część jeniecką obozu od części przeznaczonej dla załogi niemieckiej - komunikacja między nimi była możliwa w praktyce tylko przez dobrze strzeżoną, niewielką bramę. W narożnikach zewnętrznego ogrodzenia stały wieżyczki strażnicze wyposażone w karabiny maszynowe i reflektory. Taki układ przestrzenny obozu powodował, iż przebywający tutaj jeńcy znajdowali się pod ciągłym nadzorem, a samo miejsce było bardzo ściśle izolowane¹⁴.

⁸ A. Rutkowski: *Hitlerowskie obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim*. (W:) „Biuletyn ŻIH” nr 17-18 (1956); Tenże: *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej dystryktu radomskiego podczas okupacji hitlerowskiej*. (W:) „Biuletyn ŻIH” nr 15-16 (1955).

⁹ D. Wajnapel: *Byłem więźniem obozu koncentracyjnego w Bliżynie*. Bliżyn 1991. Wydawnictwo to jest tłumaczeniem fragmentów wspomnień autora pt: *From Death Row to Freedom*. New York 1984.

¹⁰ K. Krężel: *Wspomnienie więźnia obozu koncentracyjnego w Bliżynie*. (W:) „Notatnik Bliżyński” nr 1 (1986). Publikacja ta jest edycją fragmentu wspomnień K. Krężła z obozu, przechowywanych w Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej: APM), sygn. VII-1024.

¹¹ Zob. *Wybór materiałów do dziejów Bliżyna*, red. zbiorowa. Bliżyn 1985.

¹² L. Kaczanowski: *op.cit.*, s. 67.

¹³ A. Stachurska: *op.cit.*, s. 93-95.

¹⁴ *Ibid.*, k. 93-95.

Obóz jeniecki w Bliżynie został podporządkowany, wraz z obozami w Kielcach, Końskich i na Świętym Krzyżu, komendzie o nazwie Stalag XII C Kamienna, z siedzibą w Skarżysku. W okresie od października 1941 r. do czerwca 1942 r. Niemcy skierowali do Bliżyna w czterech transportach kolejowych ok. 8400 osób - Rosjan, Białorusinów, Ukraińców i osoby innych narodowości. Polityka władz nazistowskich wobec jeńców radzieckich skazywała ich na zagładę, dokonywaną poprzez straszliwe warunki życia i wyniszczającą pracę. Wielu żołnierzy umierało już w czasie transportu. Ci, którzy dotarli do obozu, byli lokowani w halach fabrycznych i barakach, nie otrzymując jednak jakiegokolwiek odzieży, butów, koców, czy też mydła. Biciu i dokonywanym przez Niemców selekcjom w poszukiwaniu osób narodowości żydowskiej i aktywistów komunistycznych, towarzyszyły epidemie chorób zakaźnych, a przede wszystkim największy koszmar uwięzionych - głód. Racje żywnościowe były tak niewielkie, że już po krótkim czasie pobytu w obozie wielu żołnierzy starało się zaspokajać łaknienie trawą, liśćmi drzew i chwastami rosnącymi na terenie obozu¹⁵. Wszyscy zdolni do pracy (ich liczba zmniejszała się systematycznie) byli zatrudniani przy robotach porządkowych, rozbudowie obozu, kopaniu grobów dla swych zmarłych kolegów, a zwłaszcza przy pracy w tartaku we wsi Wojtynów oraz w kamieniołomach koło wsi Gostków. Także tam dochodziło do licznych mordów i okaleczeń. Następstwem warunków życia w obozie była zatrważająca śmiertelność, wynosząca w okresie największego nasilenia (jesień 1941 r.) ok. 150 osób dziennie¹⁶. Spowodowała ona, że prawdopodobnie w czerwcu 1942 obóz jeniecki w Bliżynie został zlikwidowany, przede wszystkim z powodu niemalże całkowitego wymarcia osadzonych w nim jeńców¹⁷.

II

Masowa zagłada jeńców radzieckich zamknęła pierwszą z tragicznych kart okupacyjnej historii Bliżyna. Bardzo szybko, bo już w drugiej połowie 1942 r., władze niemieckie podjęły działania mające na celu dalsze „wykorzystywanie” terenu byłego obozu jenieckiego. Ich pierwszym przejawem było skierowanie

tutaj transportu ok. 200 osób narodowości żydowskiej, pochodzących zapewne z któregoś z gett dystryktu radomskiego (najprawdopodobniej z Suchedniowa)¹⁸. Grupę tę można uznać z dużym prawdopodobieństwem za komando, które zajęło się porządkowaniem baraków i terenu na przyjęcie kolejnych więźniów. Po wykonaniu podstawowych prac, w styczniu 1943 r., do Bliżyna zaczęto kierować kolejne transporty więźniów. Początkowo znajdowali się w nich wyłącznie Żydzi, ale już w dwa miesiące po uruchomieniu obozu osadzono w nim pierwszych Polaków.

Jak wykazał J. Marszałek, u genezy powstania drugiego obozu bliżyńskiego leżała akcja tworzenia w Generalnej Guberni obozów typu koncentracyjnego, o charakterze centralnym, dla każdego z dystryktów (w przypadku Bliżyna - dla dystryktu radomskiego)¹⁹. Obozy te charakteryzowały się brutalnymi metodami traktowania więźniów, nadawaniem osobom osadzonym numerów obozowych, różnorodnym składem narodowościowym więźniów, wreszcie lokowaniem w nich osób podejrzewanych o postawę wrogą wobec Rzeszy; kolejnymi wyznacznikami były m.in. podległość komendy obozu dowódcy SS i policji danej dystryktu, a także utworzenie wśród osadzonych osób tzw. samorządu więziarskiego, który stworzyli z więźniów funkcyjnych (kapowie, vorarbeiterzy itd.)²⁰. Istnienie wszystkich tych elementów można zaobserwować badając dzieje obozu w Bliżynie. Od czasu powstania do początku 1944 r. nosił on nazwę obozu pracy (*Arbeitslager Bliżyn*) podlegając Dowódcy SS i Policji Dystryktu Radomskiego. Pierwszym komendantem obozu został *SS-Untersturmführer* Paul Nell, a jego zastępcą *SS-Untersturmführer* Ludwig²¹. Choć brak jest dokładnych informacji na temat załogi wiemy, że oprócz wymienionych tworzyło ją kilkunastu SS-manów, a także kompania wartownicza Ukraińców po kursie w jednym z obozów szkoleniowych SS²². Sytuacja taka trwała do lutego 1944 r., kiedy to obóz w Bliżynie oraz obóz pracy przy ul. Szkolnej w

¹⁸ A. Rutkowski: *Martyrologia, walka i zagłada*, s. 150.

¹⁹ Analogiczną funkcję pełniły obozy: przy ul. Janowskiej we Lwowie - dla dystryktu Galicja, w Treblince I - dla dystryktu warszawskiego, na Majdanku - dla dystryktu lubelskiego. J. Marszałek: *op.cit.*, s. 25.

²⁰ *Ibid.*, s. 25-26.

²¹ Cz. Rajca: *op.cit.*, s. 384; D. Wainapel: *op.cit.*, s. 21.

²² Spośród SS-manów służących w tym okresie w Bliżynie znane jest nazwisko *SS-Unterscharführera* Złotoscha. Wśród akt osób osadzonych w więzieniu radomskim zachowały się także dokumenty dwóch strażników obozowych, odbywających w Radomiu kary za wykroczenia administracyjne. Byli to *volksdeutsch oberwachman* Eugen Schmidt i *wachman* narodowości ukraińskiej Nikołaj Bałaklickij. Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Akta Więzienia Radomskiego (dalej: AWR), sygn. S-1407 (dok. E. Schmidta); sygn. B-729 (dok. Bałaklickiego); D. Wainapel: *op.cit.*, s. 21-22.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Armia Krajowa, sygn. 203/XII-8, k. 41, 54, 76, 93-94, 112, 131; AAN, Delegatura Rządu R.P. na Kraj (dalej: DR), sygn. 202/III-28, t. 1, k. 19-20.

¹⁶ A. Stachurska: *op.cit.*, s. 95-110.

¹⁷ W literaturze dotyczącej obozu można napotkać najczęściej informację, że w czerwcu 1942 r. pozostało w Bliżynie ok. 200 jeńców (przeważnie Ukraińców), których wywieziono do obozu w Baryczy koło Końskich. Opinii tej przeczą ustalenia A. Stachurskiej, z których wynika, że jeńcy przebywali w Bliżynie jeszcze we wrześniu 1942 r., a pewną ich część wywieziono do obozu w Kielcach. A. Stachurska: *op.cit.*, s. 111.

Radomiu²³ przeszły pod zarząd SS-owskiej spółki pn. Niemieckie Zakłady Zaopatrzenia (*Deutsche Ausrüstungswerke - DAW*), stając się jednocześnie filiami obozu koncentracyjnego na Majdanku. Nowym komendantem Bliżyna został *SS-Obersturmführer* Heller, a jego zastępcą *SS-Unterscharführer* Gossberg²⁴. Razem z nimi do obozu skierowano grupę 94 SS-manów z Majdanka, wśród których byli m.in. Josef Bauer, Karl Berger, Rudolf Hofer, Johann Müller, Johann Ortlieb, Simon Restel, Simon Schraubberger, Johann Stolz i Hermann Studder²⁵. Ludzie ci tworzyli załogę obozu aż do jego ewakuacji w końcu 1944 r. W Bliżynie rezydował również przedstawiciel koncernu DAW Martin Schramm, pełniący wcześniej analogiczne stanowisko w zakładzie obozowym przy ul. Chełmskiej w Lublinie²⁶. Po pewnym czasie (prawdopodobnie wiosną 1944 r.) do wymienionych dołączył także *SS-Hauptsturmführer* Max Blanke - lekarz SS, wcześniej służący w obozach na Majdanku i w Płaszowie pod Krakowem, znany tam m.in. z kierowania selekcjami przeprowadzanymi wśród transportów więźniarskich²⁷. Do struktur nadzorczych obozu należy zaliczyć również licznych kapo, *vorarbeiterów*, blokowych oraz innych przedstawicieli tzw. samorządu więźniarskiego, a także kilkudziesięciu policjantów żydowskich, wykonujących drobne prace pomocnicze przy zabezpieczaniu porządku.

Pod względem zabudowy przestrzennej obóz pracy w Bliżynie nie różnił się niemalże od istniejącego tu wcześniej obozu jeńców radzieckich. W latach 1943-1944 na terenie obozowym montowano jednak nowe baraki więźniarskie (m.in. przywiezione z Majdanka)²⁸. Przeobrażenia dotyczyły przede

²³ Por. S. Piątkowski: *Obóz pracy przy ul. Szkolnej w Radomiu (1942-1944)* (W.): „Zeszyty Majdanka” t. XIX (1998).

²⁴ W pionie Niemieckich Zakładów Zaopatrzenia obozu w Radomiu i Bliżynie były traktowane aż do maja 1944 r. jako jedna jednostka, określana w korespondencji jako „Arbeitslager Radom”. Konsekwencją tego stanu rzeczy była podległość Hella w obecnym komendanta obozu radomskiego *SS-Obersturmführer* Wilhelma Siegmann, którego zobowiązano do odwiedzania Bliżyna co najmniej dwa razy w miesiącu, w celu przeprowadzania tam inspekcji. Chociaż Heller przebywał w Bliżynie od stycznia 1944 r., oficjalną nominację na stanowisko komendanta obozu otrzymał dopiero 20 czerwca tego roku. *Ibid.*, s. 43; Cz. Rajca: *op.cit.*, s. 385; Z. Leszczyńska: *Kronika obozu na Majdanku*. Lublin 1986, s. 330.

²⁵ APMM I, t. 4 (meldunek o stanie załogi wartowniczej nd. 31 maja 1944 r.); APR, Prokurator Specjalny Sądu Karnego w Lublinie. Ekspozytura w Radomiu (dalej: PSSK), sygn. 55, k. 14-14v; K. Krężel: *op.cit.*, s. 80.

²⁶ Schramm podlegał rezydentowi koncernu DAW w obozie przy ul. Szkolnej w Radomiu Seiffertowi. Cz. Rajca: *op.cit.*, s. 385.

²⁷ Z. Leszczyńska: *Lekarz obozowy SS (Lagerarzt)*. (W.): *Majdanek 1941-1944*, s. 73; Z. Murawska: *Warunki egzystencji więźniów*. (W.): *Ibid.*, s. 167; D. Wajnapel: *op.cit.*, s. 25 i nn.

²⁸ Duży rozgłos wśród więźniów żydowskich zyskał fakt odkrycia na ścianie jednego z baraków przywiezionych z Majdanka napisów, informujących o egzekucji kilkunastu tysięcy Żydów, dokonanej 3 listopada 1943 r. APMM, VII-1314, Sz. Kizelsztejn: *Kres zbrodni...*, s. 21; D. Wajnapel: *op.cit.*, s. 28. Na temat egzekucji: T. Kranz: *Egzekucja Żydów na Majdanku* 3

wszystkim organizacji wewnętrznej obozu. Już wiosną 1943 r. jego teren (oprócz parku podworskiego, oddanego nadal na potrzeby niemieckich i ukraińskich nadzorców) został podzielony na dwie części - polską (vel „aryjską”) i żydowską. Pierwsza z nich objęła zaledwie dwa duże baraki mieszkalne, oddzielone od pozostałych ogrodzeniem z siatki i drutu kolczastego. W drugiej części znalazło się aż 38 budynków, zarówno baraków, jak i obiektów pofabrycznych, w których ulokowano m.in. warsztaty rzemieślnicze i naprawcze. Po przekształceniu obozu w filię Majdanka, na jego głównej bramie umieszczono napis: „Deutschen Ausrüstungswerke G.m.b.H Berlin Werk Radom-Bliżyn”²⁹. Ponieważ szeroko rozumiane warunki życia osób osadzonych w obu częściach obozu różniły się znacznie od siebie, najwłaściwsze wydaje się ich odrębne omówienie.

III

Dla „aryjczyków” przeznaczona została zachodnia część obozu. Przeważającą większość osób więzionych tutaj od wiosny 1943 r. stanowili mieszkańcy wsi dystryktu radomskiego, aresztowani za naruszenie okupacyjnych przepisów o charakterze gospodarczym, a przede wszystkim za niewywiązywanie się z nałożonych na ich gospodarstwa kontyngentów, dokonywanie potajemnego uboju oraz uchylanie się od zatrudnienia. Zdarzało się także, iż w obozie osadzano osoby zatrzymane za wykroczenia o charakterze administracyjnym, jak np. przekroczenie godziny policyjnej, czy też jazdę pociągiem bez biletu. Większość więźniów trafiających do obozu z tych powodów miała już za sobą kilkumiesięczny pobyt w więzieniach (Częstochowa, Kielce, Radom), lub też aresztach (Końskie) na terenie dystryktu³⁰. Na podstawie zachowanych źródeł można domniemywać, że pierwsi Polacy zostali osadzeni w obozie w marcu 1943 r. Już po kilku tygodniach do Bliżyna przywieziono pierwszą grupę osób aresztowanych podczas pacyfikacji wsi i innych działań represyjnych dokonywanych przez Niemców na Kielecczyźnie. I tak, w kwietniu 1943 r. trafiło tutaj 14 mieszkańców wsi Luta w pow. koneckim, a w lipcu tego roku - 10 mieszkańców wsi Niewachłów. W styczniu 1944 r. osadzono w obozie: 21 osób ze wsi Szczepocice Rządowe, 20 osób ze wsi Krępa, ok. 100 osób z Radziejowic, 22 osoby z Dobryszyc, 16 osób z Woli Jedlińskiej i 40 osób z Rędzin w pow. radomszczańskim, a w lutym tego roku 23 osoby ze Szczepocic Rządowych; wkrótce dołączyło do nich również kilkudziesięciu mieszkańców wsi Korzenin

listopada 1943 r. w świetle wyroku w procesie w Düsseldorfie. (W.): „Zeszyty Majdanka” t. XX (1999).

²⁹ APR, Gubernator Dystryktu Radomskiego, sygn. 284, s. 104.

³⁰ APR, AWR, sygn. Ł-27 (dok. S. Łukasiewicza); APR, PSSK, sygn. 313, k. 2.

i Kamilówka w pow. opoczyńskim³¹. Począwszy od marca 1944 r. Niemcy rozpoczęli również osadzanie w obozie Polaków zatrzymanych w innych okolicznościach, a mianowicie aresztowanych w trakcie obław i rewizji w pociągach kursujących na trasie Częstochowa - Kielce - Radom³².

Wszystkie omówione działania represyjne spowodowały, że ogólną liczbę Polaków osadzonych w latach 1943-1944 w obozie bliżyńskim szacuje się na ok. 1000 osób (przy stanie przeciętnym ok. 600)³³. Jak już jednak zasygnalizowano, oprócz Polaków, w „aryjskiej” strefie obozu więziono również przedstawicieli innych nacji. W kilku przekazach źródłowych pojawiają się np. wiadomości o grupie Cyganów (ok. 50 osób), a także volksdeutschach. K. Kręzel w swej relacji wspomina natomiast o przywiezieniu do Bliżyna kilku rodzin Niemców z Besarabii, uwięzionych za odmowę osiedlenia się w Generalnej Guberni. Informacje te są już jednak obecnie niemożliwe do uściślenia i zweryfikowania.

Dzięki powojennym zeznaniom i wspomnieniom możemy zapoznać się dość dokładnie z życiem polskich więźniów. Po dowiedzeniu do Bliżyna każdy z nich trafiał na wartownię, gdzie odbierano mu wszelkie dokumenty, rzeczy osobiste, a także papierosy. Kolejnym etapem drogi była komendantura. Tutaj zazwyczaj (w innych przypadkach podczas wieczornego apelu) więzień był informowany, ile czasu spędzi w obozie. Kary te były unormowane, wynosiły 3, 6, 9 lub 12 miesięcy. Osobie osadzonej wręczano wówczas również dwa kawałki białego materiału z wypisanym na nich tuszem numerem obozowym, z nakazem przyszycia ich do bluzy oraz nogawki spodni³⁴. Następnie więźniowie byli pędzeni do łaźni, często stykając się wówczas po raz pierwszy z szykanami strażników, a przede wszystkim z biciem. Po kąpieli w lodowatej wodzie następowało golenie głowy i włosów łonowych. Prawdopodobnie do czasu przekształcenia obozu w filię Majdanka części więźniów pozwalano zachować cywilne ubrania. Później wszyscy nosili już jednak pasiaki obozowe, oznaczone czerwonym trójkątem z literą „P”. Jeżeli więzień trafiał do obozu w godzinach popoł-

dniowych, resztę dnia wypełniała mu nauka musztry (powtarzana bardzo często także później) oraz zapoznawanie się z normami zachowań obozowych. K. Kręzel, któremu swoistej instrukcji w tej sprawie udzielił jeden z kapo, wspominał te zasady następująco: *A więc: w obozie spacerów nie ma, obowiązuje tempo biegu, tak przy pracy, jak i poza nią. Na 10 kroków przed każdym SS-manem należy zdjąć czapkę i nałożyć ją dopiero po 10 krokach za nim. Więzień wezwany przez SS-mana czy kapo, biegnie i zatrzymuje się w odległości 5 kroków przed wzywającym. Zdejmuje czapkę z głowy i staje na baczność. Nie wolno wchodzić do innych baraków, spacerować po placu apelowym, nie wolno zbliżać się do drutów, trzymać rąk w kieszeni, ani też palić papierosów na terenie obozu*³⁵.

Pierwszego wieczoru więzień trafiał do jednego z baraków mieszkalnych. Robiły one na każdym nowo przybyłym wstrząsające wrażenie. Barak zabudowany był piętrowymi pryzmami, przeznaczonymi dla ok. 450 osób. Nie było na nich sienników, w związku z czym więźniowie spali na gołych deskach, okrywając się strzępami materiałów. W korytarzu biegnącym przez środek pomieszczenia znajdował się wielki piec grzewczy, do którego nie przydzielano nigdy opału, zezwalając tylko na palenie w nim drewnem zorganizowanym we własnym zakresie przez więźniów. O godz. 5.00 miała miejsce pobudka, a w godzinę później apel poranny, na którym sprawdzano stan osobowy i kompleto-owano komanda do pracy. Stałym elementem apeli były wrzaski i bicie. Po apelu odbywał się wymarsz do odległych o ok. 2,5 km od obozu kamieniołomów w pobliżu wsi Gostków. Pracowało tutaj codziennie ok. 400-500 więźniów, zajmujących się rozbijaniem bloków kamiennych i załadunkiem ich na wagony kolejki wąskotorowej. Praca ta trwała przeciętnie 10-12 godzin dziennie, a przypadku niewykonania określonej normy nawet do 16 godzin. Jediną przerwą było kilkanaście minut przeznaczonych na zjedzenie dowożonego z obozu obiadu - chochli (ok. 0,5 litra) zupy z buraków lub brukwi gotowanej na końskim mięsie. Pracujący znajdowali się pod ścisłym nadzorem strażników wyposażonych w lornetki, przez które odczytywali bez trudu numery więźniów próbujących choćby przez chwilę odpocząć. Po zakończeniu pracy więźniowie wracali do obozu. Tutaj w czasie apelu wieczornego SS-mani przekazywali komendanturze numery więźniów uchylających się od pracy. Karą za to była tzw. stójka - przebywanie w pozycji na baczność przez 2-4 godziny na polu między drutami kolczastymi, z twarzą obowiązkowo zwróconą w kierunku wieży strażniczej. Każda zmiana pozycji, nawet w wyniku zasłabnięcia, mogła być potraktowana jako podjęcie próby ucieczki i zakończyć się zastrzeleniem więź-

³¹ J. Fajkowski, J. Religa: *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939-1945*. Warszawa 1981, s. 120-121 (opublikowano tutaj imienny wykaz 14 mieszkańców wsi Luta osadzonych w Bliżynie); A. Stachurska: *op.cit.*, s. 160-163.

³² AAN, DR, sygn. 202/III-22, k. 81 i nn.

³³ A. Stachurska, *op.cit.*, s. 159.

³⁴ K. Kręzel, *op.cit.*, s. 77; Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AOK), Akta śledztw w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy Sipo i SD dystryktu radomskiego (dalej: AS), sygn. KO 34/68, nb. (Aut. St. Krajewski). Kwerenda w materiałach o tej proweniencji została przeprowadzona przez autora niniejszej pracy w okresie, kiedy były one przechowywane w Kielcach. Akta te znajdują się obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, a ich przynależność zespołowa mogła ulec zmianie.

³⁵ K. Kręzel: *op.cit.*, s. 76.

nia przez strażników. Po powrocie do baraku można było zjeść ostatni, wieczorny posiłek - kromkę razowego chleba wypiekane go z trocinami³⁶.

Życie w obozie było bardzo trudne. Permanentny terror i wyniszczająca praca łączyły się ze stałym głodem, niedostatkiem wody pitnej, katastrofalnymi warunkami sanitarnymi, walką z insektami i gryzoniami. Choć Polacy byli zagrożeni ciężkim pobiciem lub utratą życia w znacznie mniejszym stopniu niż więźniowie żydowscy, także wśród nich miały miejsce przypadki zgonów w wyniku skrajnego wyczerpania, śmiertelnych wypadków w czasie pracy lub też strzałów oddanych przez strażników. Choć liczba więźniów nie-Żydów, którzy ponieśli śmierć w Bliżynie, nie jest możliwa do ustalenia, można domniemywać, że zginęło tutaj co najmniej kilkudziesięciu (być może ponad 100) Polaków³⁷. Większość więźniów została jednak zwolniona z obozu po odbyciu pełnych wymiarów kary. Niemalże każda osoba opuszczająca Bliżyn wracała do domu wyniszczona fizycznie i psychicznie, a następstwa poobozowe towarzyszyły jej do końca życia. Dodajmy, iż na licznych więźniów nakładano w chwili opuszczania obozu kilkusetzłotową „grzywnę”, przeznaczaną prawdopodobnie na potrzeby komendantury i strażników.

IV

Jak już wielokrotnie podkreślano, przeważającą część osób więzionych w latach 1943-1944 w obozie bliżyńskim stanowili Żydzi. Ich ogólną liczbę szacuje się zazwyczaj na ok. 8500 - 9000 osób (przy przeciętnym stanie ok. 4000)³⁸. Nie znamy, niestety, dat nadejścia oraz wielkości wszystkich transportów skierowanych do Bliżyna z gett i innych obozów pracy. Ich długą listę zapoczątkowała wspomniana już grupa 200 więźniów przywiezionych na teren byłego obozu jenieckiego jesienią 1942 r. Później osadzono tutaj m.in.: w

³⁶ *Ibid.*, s. 78-79; AOK, AS, sygn. KO 34/68, nlb. (Aut. St. Skowron).

³⁷ Jedynym świadectwem dotyczącym przypuszczalnej liczby Polaków zmarłych i zamordowanych w obozie jest powojenne zeznanie W. Ciuka - w okresie okupacji pracownika Zarządu Gminy w Bliżynie - który zajmował się m.in. odbieraniem z obozu zwłok więźniów polskich, grzebanych na polecenie Niemców na bliżyńskim cmentarzu parafialnym. Szacował on liczbę ciał, które wydała mu komendantura obozowa, na ok. 300-400. Uznanie tej liczby za prawdziwą oznaczałoby, że w obozie zginęło lub zmarło ok. 30-40% ogółu osadzonych Polaków. Szacunek ten wydaje się znacznie zawyżony, nie znajdując potwierdzenia w źródłach innej proveniencji. Nie jest jednak wykluczone - choć mało prawdopodobne - że wśród ciał wydanych gminie były również zwłoki więźniów żydowskich. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Sąd Okręgowy w Radomiu, sygn. 115, s. 115-118. W sprawie obecnego miejsca przechowywania tych materiałów zob. przypis nr 31.

³⁸ A. Stachurska, *op.cit.*, s. 175-176; A. Rutkowski: *Hitlerowskie obozy*, s. 126, podaje nieco wyższe dane - 10.000 Żydów uwięzionych ogółem, przy maksymalnym stanie 5.500.

styczniu 1943 r. - 150 osób z Ostrowca Świętokrzyskiego, w marcu 1943 r. - 300 osób z Częstochowy, w maju 1943 r. - 500 osób z Piotrkowa Trybunalskiego, 900 osób z Tomaszowa Mazowieckiego i 500 osób z Kielc. Wiemy, że w okresie okupacji do obozu skierowano także transporty więźniów pochodzących z Białegostoku (tzw. partyzanci), Radomia, Łodzi, Nowego Miasta i innych miejscowości³⁹. W ostatnich transportach, które dotarły do miejsca przeznaczenia latem i jesienią 1943 r., do Bliżyna przywieziono więźniów Majdanek - w lipcu 1000 osób, a w sierpniu co najmniej 150⁴⁰. Należy podkreślić, że oprócz obywateli polskich narodowości żydowskiej w obozie przebywali również Żydzi niemieccy, austriaccy i rosyjscy, a być może również holenderscy i francuscy; D. Wajnapel pisze w swych wspomnieniach również o jednej rodzinie z obywatelstwem Argentyny. Warto też zaznaczyć, że o ile w „aryjskiej” części obozu bliżyńskiego więzieni byli wyłącznie mężczyźni, w transportach żydowskich znajdowało się wiele kobiet (według niektórych relacji nawet ok. 50% osadzonych ogółem), a do pewnego momentu także co najmniej kilkadziesiąt dzieci.

Zarówno w czasie, gdy obóz znajdował się pod zwierzchnictwem Dowódcy SS i Policji Dystryktu Radomskiego, jak i w okresie podległości Bliżyna obozowi koncentracyjnemu na Majdanku, na los każdego więźnia żydowskiego miało kluczowy wpływ kilka czynników, a mianowicie warunki mieszkalne, stan sanitarny obozu, wyżywienie, charakter wykonywanej pracy, a przede wszystkim skala terroru stosowanego przez nadzorców. Więźniowie żydowscy, podobnie jak Polacy, mieszkali w katastrofalnych warunkach, sypiając w ogromnych, niemalże nieogrzewanych barakach, pełnych insektów i gryzoni. O ile więźniom z pierwszych transportów pozwalano zachować część ubrań cywilnych, osoby osadzone w Bliżynie później nosiły tylko obozowe pasiaki i drewniane trepy. Odzież ta ulegała bardzo szybkiemu zniszczeniu, zmieniając się wręcz w strzępy. Jej obowiązkowym elementem była jednak zawsze biała opaska z tzw. gwiazdą Dawida, noszona na prawym rękawie. Choć brak ciepłych ubrań powodował przeziębienia, o wiele bardziej dotkliwe były epidemie chorób zakaźnych, zwłaszcza tyfusu, który zbierał wśród więźniów śmiertelne żniwo. Strach przed ujawnieniem Niemcom choroby oraz brak medykamentów

³⁹ APMM, VII-1314, s. 22. (Sz. Kizelsztejn, *Kres zbrodni*); Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Relacje, sygn. 301/1812, k. 11 (Aut. G. Tajch); A. Stachurska: *op.cit.*, s. 145-146; A. Rutkowski: *Hitlerowskie obozy*, s. 126.

⁴⁰ Z. Leszczyńska: *Transporty wychodzące z obozu w latach 1942-1944*. (W:) *Majdanek 1941-1944*, *op.cit.*, s. 455. Warto zaznaczyć, iż T. Berenstein, A. Rutkowski: *Żydzi w obozie koncentracyjnym Majdanek (1941-1944)*. (W:) „Biuletyn ŻIH” nr 58 (1966), s. 21 podają nieco inną statystykę więźniów transportów: w lipcu - 1000 osób, w sierpniu - 700, we wrześniu - 150.

powodował, iż - według powojennych relacji - wymierała połowa chorych⁴¹. W walce o polepszenie stanu sanitarnego wiele zdziałał dr Wainapel, któremu - jako jednemu lekarzowi uwięzionemu w obozie - komendant Nell zlecił wiosną 1943 r. zorganizowanie ambulatorium. Lekarz wspominał po latach: *Zrobiliśmy waciki gazowe z firanek pozostawionych w magazynach, które były pełne rzeczy skonfiskowanych w żydowskich domach. Firanki pocięliśmy w kwadraty i wysterylizowaliśmy przez gotowanie. Dostaliśmy trochę podstawowych lekarstw i narzędzi lekarskich z radomskiego getta. Kazałem spalić całą słomę z baraków, a baraki okadzić siarką. Odtąd więźniowie musieli spać na twardych deskach, ale epidemia na jakiś czas została opanowana. Zorganizowałem prymitywne urządzenia do kąpieli i piec do dezynfekcji ubrań i bielizny. Podzieliłem ludzi na grupy. Każda grupa musiała kąpać się raz na tydzień i co tydzień podlegała odwszeniu. Przyjmowałem pięćdziesięciu do sześćdziesięciu pacjentów dziennie w ambulatorium, sprawdzałem czystość kucharzy, wizytowałem codziennie wszystkie baraki i targowałem się z Nellem, by dostać nieco więcej kartofli dla więźniów. Zdobyłem nawet trochę drożdży, hodowałem je i dawałem pacjentom cierpiącym na awitaminozę⁴²; po pewnym czasie w ambulatorium stworzono prymitywną salę operacyjną, a stan personelu medycznego wzrósł w związku z osadzeniem w obozie więźniów żydowskich z Białegostoku, wśród których byli lekarze ogólni, chirurdzy, pielęgniarzy i felczer. Skutecznej pomocy medycznej (obejmowano nią również Polaków) można było jednak udzielić tylko pewnej części chorych.*

Jednym z koszmarów życia obozowego był straszliwy głód. Na codzienne pożywienie osoby pracującej fizycznie składała się miska zupy z brukwi, niewielka kromka chleba i porcja kawy zbożowej⁴³. Część dorosłych więźniów dzieliła się tymi głodowymi racjami z dziećmi, które - jako osoby nie pracujące - otrzymywały jeszcze mniejsze ilości pożywienia. Co jakiś czas przekazywano więźniom też nieco ziemniaków. Jak wynika z powojennych relacji i wspomnień, przejście obozu pod nadzór Majdanka spowodowało pewną poprawę sytuacji żywnościowej, ale głód był nadal zjawiskiem powszechnym i wyniszczającym ludzkie organizmy. Oprócz wymienionych czynników spustoszenie fizyczne i psychiczne wśród więźniów pogłębiała jeszcze konieczność wykonywania przez kilkanaście godzin dziennie wyczerpującej pracy fizycznej. Jej charakter był różnicowany. Zaraz po dotarciu do obozu transportu więźniów żydowskich odbywała się selekcja, pozwalająca Niemcom przede wszystkim na wyszukanie osób o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych, zwłaszcza rze-

mieślniczych. Osoby te były kierowane do pracy w warsztatach obozowych, m.in. krawieckich, pończosznich, szewskich, rymarskich, stolarskich i bieleńskich. Zajmowano się tutaj przede wszystkim czyszczeniem i reperacją mundurów Wehrmachtu, a także produkcją odzieży na potrzeby niemieckiej armii: watowych spodni i kurtek, ciepłych rękawic, szalików, butów filcowych itd.⁴⁴ W Bliżynie usytuowano również dużą sortownię szmat, przywożonych do obozu z getta na terenie dystryktu radomskiego; świadczyły o tym znajdowane bardzo często wśród nich tałesy i inne fragmenty strojów liturgicznych⁴⁵. Mężczyźni, którzy nie zadeklarowali posiadania zawodu przydatnego w obozie, byli kierowani do kamieniołomów w Gostkowie, gdzie pracowali wspólnie z więźniami polskimi.

Powojenne źródła różnej proveniencji przynoszą wiele świadectw terroru stosowanego przez załogę obozową wobec więźniów żydowskich. *Przejawiał się on w wielu formach, począwszy od szykan i bicia, poprzez kary publicznej chłosty, aż po śmierć w wyniku pojedynczych i zbiorowych egzekucji. Znaczącą jest, że nasilenie represji utrzymywało się na stałym poziomie, zarówno w okresie podległości obozu Dowódcy SS i Policji Dystryktu Radomskiego, jak i po przekształceniu go w podobóz Majdanka. W pierwszym okresie postrachem więźniów Bliżyna był komendant Paul Nell, krążący codziennie po terenie obozowym z nieodłącznym psem, którym szczuł więźniów. On sam, a także podlegli mu strażnicy, dokonywali wielokrotnie zabójstw pojedynczych więźniów, uznanych za nieprzydatnych do pracy, lub też oskarżonych o różne przewinienia. Wielu świadków zapamiętało np. przypadek więźnia o nazwisku Rabin, zastrzelonego po znalezieniu przy nim kilku papierosów i niewielkiej kwoty pieniędzy, czy też publiczną egzekucję żydowskiego policjanta Martofla, zabitego za ucieczkę innego więźnia⁴⁶. Nell kierował również egzekucjami zbiorowymi, które wspomina m.in. D. Wainapel: *Któregoś dnia nowa grupa przybyła z getta. Ci ludzie wyglądali żałośnie. Byli jak żywe kościotrupy: nie mogli chodzić, mieli spuchnięte twarze, spuchnięte nogi. Okryci byli lachmanami. Niemcy wręczyli im łopaty i kazali kopać dla siebie groby. Okazywali oni zupełną obojętność i pracowali powoli. Potem inni więźniowie dali im trochę chleba. A ci usiedli nad grobem i żuli chleb, a ich twarze były bez wyrazu, bez śladu**

⁴¹ APMM, VII-1314, s. 23. (Sz. Kizelsztejn: *Kres zbrodni*).

⁴² D. Wainapel: *op.cit.*, s. 18.

⁴³ APMM, VII-1314, s. 22. (Sz. Kizelsztejn: *Kres zbrodni*).

⁴⁴ Niemieckie mundury, które reperowano w Bliżynie, pochodziły często z jednostek frontowych, o czym świadczyły m.in. spotykane na nich ślady po kulach i odłamkach oraz plamy krwi. W końcu marca 1944 r. do Bliżyna przewieziono też pewną część materiałów zgromadzonych w magazynach obozu koncentracyjnego na Majdanku. Z. Leszczyńska: *Kronika obozu*, s. 308; A. Rutkowski: *Hitlerowskie obozy*, s. 126.

⁴⁵ AŻIH, Relacje, sygn. 301/5413. nlb. (Aut. T. Cytron).

⁴⁶ D. Wainapel: *op.cit.*, s. 19-21.

uczuć. Następnie zabito ich i pochowano na miejscu⁴⁷. Na krótko przed odejściem Paula Nella z Bliżyna, a mianowicie w końcu 1943 r. (prawdopodobnie 8 listopada), Niemcy dokonali największego masowego mordu - egzekucji wszystkich przebywających tutaj dzieci w liczbie ok. 60-80, które zostały odebrane rodzicom i wraz z dwoma dorosłymi więźniami zgładzone przez ukraińskich wachmanów w nieznanym miejscu⁴⁸.

Jak już zaznaczono, skala terroru wobec więźniów nie uległa zmniejszeniu również w okresie podległości Bliżyna obozowi koncentracyjnemu na Majdanku. Wielu SS-manów dopuszczało się indywidualnych mordów i innych form represji nawet w okresach, kiedy istniał oficjalny nakaz komendantury ograniczenia do minimum znęcania się nad więźniami, mający służyć poprawie wydajności pracy w warsztatach obozowych. Z bicia więźniów znany był m.in. komendant obozu Heller, który jednak często przebywał poza Bliżynem (w pewnym okresie był chory na tyfus). Prawdziwą grzęź wśród osadzonych w obozie Żydów wywoływał zastępca komendanta Gossberg - patologiczny sadysta, znęcający się szczególnie nad kobietami, którym wymierzał nawet za błahe przewinienia karę chłosty (zazwyczaj 25-75 uderzeń), wykonywaną zawsze publicznie na placu apelowym⁴⁹. Kara ta była stosowana często także wobec mężczyzn, przyłapanych np. na posiadaniu pieniędzy, czy przywłaszczeniu żywności. K. Krężel w swych wspomnieniach opisuje makabryczny mord dokonany przez Gossberga na urodzonym w obozie dziecku, a także inne przypadki zabójstw i pobić, w których uczestniczył SS-man o nazwisku Busko⁵⁰. W pamięci więźniów bardzo krwawo zapisał się też rezydent koncernu DAW w Bliżynie Martin Schramm. Wielokrotnie bił on osadzonych przy pomocy ciężkiego pejcza, a także szczuła ich psem, przerywając tę „zabawę” dopiero po zaobserwowaniu u danego więźnia silnego krwawienia. Bicie było stosowane nagminnie również w trakcie pracy, zwłaszcza przez kierowników poszczególnych warsztatów obozowych, jak np. Karla Bergera, nadzorującego stolarnię. Więźniowie przywiezieni z Majdanka i Lublina - relacjonował po wojnie jeden z osadzonych w obozie - opowiadali o nim okropne rzeczy, że ma na sumieniu

śmierć wielu ludzi i że jest sadystą w postępowaniu z więźniami. Inny dodawał: Nie było dnia, aby Berger nie pobił kilku, nawet kilkunastu osób. Przyjście Bergera do stolarni wywoływało wśród więźniów większy strach, grozę nawet, niż przybycie komendanta obozu Hellera; Berger używał zazwyczaj do bicia pejcza i drewnianego kołka⁵¹. Częstych pobić dopuszczali się nawet szeregowi wachmani.

Na podstawie zachowanych źródeł nie jesteśmy w stanie ustalić choćby przybliżonej liczby więźniów żydowskich zamordowanych i zmarłych w obozie. Można jedynie zaryzykować twierdzenie, że przekroczyła ona znacznie liczbę 1000 osób, co było następstwem zabójstw i egzekucji dokonywanych przez Niemców, a przede wszystkim głodu, wyniszczenia organizmów i bardzo wysokiej śmiertelności związanej z chorobami zakaźnymi. Całokształt omówionych warunków życia obozowego powodował, że wielu więźniów narodowości żydowskiej (a także i więźniów polskich) osadzonych w Bliżynie dotknęło zjawisko tzw. mużułmaństwa, obserwowane w obozach koncentracyjnych. Oddajmy jeszcze raz głos K. Krężłowi: *Stałe napięcie nerwowe, lęk, bark snu, widok bestialskiego traktowania więźniów, a przede wszystkim głód. Spożywanie różnych odpadów wywoływało biegunki, które doprowadzały do utraty sił i krańcowego wyczerpania. Jednocześnie postępowało szybkie otepienie. Więzień taki zwany „mużułmanem” przestawał walczyć o życie. Następowoło zobojętnienie na wszystko. Zamierała chęć życia, nie bronił się przed ciosami funkcyjnych, nie bał się już śmierci. Instynktownie prosił jeszcze o litość czy kęs strawy. Wreszcie pragnął tylko leżeć w ciszy i spokoju. Każde spotkanie z SS-manem czy funkcyjnym kończyło się biciem. Bito ciągle od pobudki, przy slaniu legowiska w baraku. Bito tym, co było pod ręką. Bił każdy, od SS-manów poczwyszy, poprzez starszych obozu, kapów, vorarbeiterów, blokowych, pisarzy, każdy, kto miał choćby najmniejszą władzę lub stanowisko. Bito za chwile odpoczynku przy ciężkiej pracy, za złą, powolną robotę, za przybrudzony, nieczytelny numer obozowy. Najczęściej nie wiedzieliśmy, za co nas biją - nie informowano nas zresztą o tym*⁵².

V

Pomimo izolacji obozu, przedostające się poza jego teren wiadomości o warunkach życia więźniów skłaniały mieszkańców podblżyńskich wsi do udzielania im pomocy. Zazwyczaj polegała ona po prostu na przerzucaniu na

⁴⁷ Ibid., s. 22; AŻIH, Relacje, sygn. 310/1517, k. 8 i nn. (Aut. T. Ortyński); E. Fafara, *op.cit.*, s. 253-254.

⁴⁸ Echa tej egzekucji pojawiają się w wielu relacjach byłych więźniów. Niektórzy z nich stwierdzają - powołując się na wypowiedzi członków załogi obozowej - iż dzieci zostały zamordowane na terenie dawnego poligonu wojskowego koło podradomskiej wsi Firlej. Ze względu na dość znaczną odległość Bliżyna od Radomia prawdopodobne jest również, że egzekucji dokonano w którymś z kompleksów leśnych koło Skarżyska-Kamiennej. E. Fafara, *op.cit.*, s. 255.

⁴⁹ AŻIH, Relacje, sygn. 301/5413. nlb. (Aut. T. Cytron); sygn. 301/1812, k. 11 (Aut. G. Tajch).

⁵⁰ APMM, sygn. VII-1024, K. Krężel: *Wspomnienia*, s. 31 i nn.; AŻIH Relacje, sygn. 301/1812, k. 11 (Aut. G. Tajch).

⁵¹ APR, PSSK, sygn. 55, k. 14-14v, 16v, 45-46.

⁵² APMM, sygn. VII-1024, K. Krężel: *Wspomnienia*, s. 32-33. Wypowiedź ta znajduje potwierdzenie w innych świadectwach, np. AOK, AS, sygn. KO 34/68, nlb. (Aut. St. Jaśkowski).

THE LABOUR CAMP IN BLIŻYN

(Summary)

teren obozowy żywności, zwłaszcza chleba, oraz udzielaniu schronienia uciekinierom⁵³. W dzieje bliżyńskiego obozu wpisują się również dwie akcje ruchu oporu, mające na celu uwolnienie części osadzonych tutaj osób. Dnia 5 maja 1943 r. grupa członków AK z placówek Pogorzałe i Zbrojów dokonała rozbrojenia kilku ukraińskich strażników na terenie kamieniołomów w Gostkowie, uwalniając ok. 70-100 pracujących tam polskich robotników. Druga akcja, przeprowadzona 8 czerwca 1943 r. przez AK-owców ze Zbrojowa, zakończyła się niepowodzeniem - próba rozbrojenia wachmannów odprowadzających więźniów po pracy z Gostkowa do obozu doprowadziła do wymiany ognia, w czasie której po obu stronach kilka osób odniosło rany; w trakcie strzelaniny kilku więźniom udało się jednak zbiec spod eskorty⁵⁴. Działania te, chociaż niosły osadzonym nadzieję na uwolnienie, nie były w stanie wpłynąć w sposób znaczący na funkcjonowanie i losy obozu. Istniał on w kształcie i warunkach omówionych powyżej do lata 1944 r., kiedy to rozpoczęto jego ewakuację, związaną ze zbliżaniem się frontu wschodniego do linii Wisły. Pierwszym i zarazem najważniejszym jej etapem było wysłanie wszystkich więźniów narodowości żydowskiej, prawdopodobnie w liczbie ok. 4000 osób, do KL Auschwitz. Transport ten, odprawiony z Bliżyna 31 lipca 1944 r., dotarł do Oświęcimia tego samego dnia. W następstwie selekcji 2392 więźniów (1614 mężczyzn i 715 kobiet) oznaczono numerami i osadzono w obozie, pozostających natomiast skierowano do komór gazowych⁵⁵. Niemalże natychmiast po wywiezieniu z Bliżyna Żydów, komendantura zwolniła z obozu wszystkich więźniów narodowości polskiej, pozostawiając na miejscu tylko kilkudziesięcioosobowe komando, którego członkowie zajęli się demontażem maszyn i innych urządzeń z warsztatów i ich wysyłką transportem kolejowym na zachód⁵⁶. Prace te trwały do ostatnich dni września 1944 r., a po ich zakończeniu obóz w Bliżynie ostatecznie przestał istnieć.

Bliżyn is a small town which during the German occupation was situated in Radom District. In October 1941, a camp for Soviet POWs was established on the area of a former chemical factory in which were imprisoned about 8,400 people. As a result of terrible starvation, infectious diseases and terror, almost all the POWs died. In early spring 1943 a labour camp was opened in the same place which in February 1944 became subordinate to Majdanek concentration camp. The first commandant was Paul Nell; the second was called Heller. The camp was divided into two parts - Polish and Jewish. The Poles imprisoned in the camp numbered about 1,000 men who came mostly from villages in the Radom District and had been arrested for economic offences and as a result of repressive operations. During their time in the camp almost everyone worked in the quarry near the village of Gostków. Generally, about 1,000 Jews (men and women) from Poland, Germany, Austria and other countries were also imprisoned in the camp. A few transports of Jewish prisoners from Majdanek were also sent to Bliżyn. Most of the Jews worked in artisans' workshops in the camp producing clothing and boots for the German army. Numerous executions, murders and other forms of persecution were carried out in the camp. Many prisoners died from epidemics of infectious diseases as well as exhausting physical labour as a result of undernourishment. It may be estimated that about 100 Poles and about 1,000 Jews died in Bliżyn and its environs. At the end of July 1944, in connection with the advancing Eastern Front to the Vistula, there began the liquidation of the camp - all Polish prisoners were released while the Jewish prisoners were directed to Auschwitz concentration camp. After the complete dismantling of the machinery and installations the camp ceased to exist in September 1944.

⁵³ A. Stachurska: *op.cit.*, s. 173-175.

⁵⁴ AOK, AS, sygn. 150/69, (Aut. J. Młodawski), nlb; J. Rell: *Podobód ZWZ-AK „Morwa” Skarżysko-Kamienna*. Kielce 1993, s. 93-95.

⁵⁵ A. Stachurska: *op.cit.*, s. 157; D. Czech: *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*. Oświęcim 1993, s. 719.

⁵⁶ A. Stachurska: *op.cit.*, s. 157-158; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945*. Informator encyklopedyczny, red. Cz. Pilichowski i in. Warszawa 1979, s. 108-109.